Nr. 26. Przemyśl. Niedziela 25. Czerwca 1882. Rok V.

Czasopismo San wychodzi w każdą niedzielę.
Przedpłata

zamiejscowa:		w miejscu:	
miesięcznie	50 ct.	miesięcznie	40 ct.
kwartalnie	1 złr. 35 „	kwartalnie	1 złr. 20 „
półrocznie	2 „ 70 „	półrocznie	2 „ 40 „
rocznie	5 „ 40 „	rocznie	4 „ 80 „

Numer pojedynczy 10 ct.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się

SAN

czasopismo społeczno-ekonomiczne

Cena ogłoszeń:
5 ct. za miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.
Przedpłatę miejscową, zamiejscową i ogłoszenia
przyjmuje:
Redakcya, naprzeciw Starostwa w Przemyślu
Rękopisma nie zwracają się.

Pocztowe kasy oszczędności.

(Dokończenie).

II.

Skoro wkładki i skapitalizowane odsetki przewyższą sumę 1000 zł., urząd pocztowych kas oszczędności jest obowiązany wezwać właściciela wkładki listem rekomendowanym do zniżenia kapitału, jeżeli to nie nastąpi w ciągu miesiąca po uwiadomieniu, zostaną z urzędu zakupione obligacye jednolitego długu państwa według kursu dziennego. Za czas od upomnienia aż do redukcyi kapitału, procent się nie należy. Jeżeli zakupiona renta nie zostanie podniesioną, urząd pocztowych kas oszczędności sprzeda zapadłe kupony i uzyskaną gotówkę przeniesie do ksiąg jako dalszą wkładkę. Na obligacye pozostające w urzędzie pocztowych kas oszczędności otrzyma właściciel osobną książeczkę. Na żądanie wkładającego mogą być za jego kapitał zawsze zakupione obligacye.

Zwrot kapitału albo jego części właścicielowi, albo jego prawo-nabywcy lub pełnomocnikowi, nastąpi za wypowiedzeniem, które przyjmuje każdy urząd pocztowy wskazany przez wypowiadającego. Wypłata nastąpi w tym samym urzędzie za okazaniem książeczki i na podstawie asygnaty urzędu pocztowych kas oszczędności. Jeżeli kwota wypowiedziana nie przewyższa 10 zł., asygnata odejdzie odwrotną pocztą, a wypłata nastąpi zaraz po nadejściu asygnaty. Przy kwotach od 10 zł. do 100 zł. zwrot nastąpi najpóźniej w 15 dniach, od 100 zł. do 500 zł. najpóźniej w miesiąc, a od 500 zł. wzwyż najpóźniej w dwa miesiące po nadejściu wypowiedzenia.

W razie zgubienia książeczki winien właściciel w celu uzyskania duplikatu uwiadomić o tem zarząd pocztowych kas oszczędności, albo bezpośrednio, albo przez najbliższy urząd pocztowy, i podać dokładne znamiona zgubionej książeczki. Na skutek tego uwiadomienia urząd pocztowych kas oszczędności wstrzyma wypłatę kapitału aż do dalszego rozporządzenia, a równocześnie poda edyktem do publicznej wiadomości, że wyda żądany duplikat, jeżeli w ciągu miesiąca nikt się nie zgłosi z pretensyą do zgubionej książeczki. Jeżeli kto zgłosi pretensyę na czasie, sprawa zostanie odesłaną na drogę prawa, a wydanie duplikatu będzie wstrzymanem aż do wyniku wyroku sądowego.

Postanowienia prawne o zadawnieniu zaległych odsetek w ciągu lat 3, nie mają zastósowania do odsetków od wkładek oszczędności. Wkładki przedawniają się według ogólnych przepisów prawnych tj. w latach 30. Zadawnione wkładki przypadają funduszowi pocztowemu na własność. Zadawnienie zostaje przerwane każdą nową wkładką, każdem wypowiedzeniem, i każdem wciągnięciem odsetków do książeczki (nie do ksiąg urzędu kas oszczędności.) Obligacye zakupione z urzędu lub na żądanie właściciela wkładek, przepadają na rzecz funduszu pocztowego, jeżeli w ciągu lat 40 nikt nie zgłosił się ani po papiery ani po odsetki, i jeżeli w ciągu tego czasu właściciel nie wydał żadnej dyspozycyi co do kapitału lub odsetków.

Na wkładki nie może być zgłoszony ani kondykt, ani prawo zastawu, a egzekucya nie może być dopuszczoną na pocztowej książeczce oszczędności. Postanowienie to nie dotyczy książeczek wydanych na zakupione obligacye. Jeżeli właściciel wkładki popadł w konkurs, zarządca masy konkursowej może wkładkę wypowiedzieć i podnieść. Fundusz rezerwowy, który ma służyć przedewszystkiek do pokrycia wszelkich strat, powstaje z nadwyżki, jaka okaże się z końcem roku administracyjnego z fruktyfikacyi wkładek po strąceniu pokrytych odsetków i kosztów administracyjnych i innych, oraz po zwróceniu funduszowi pocztowemu otrzymanych zaliczek. Fundusz rezerwowy będzie stósunkowo podwyższanym aż do wysokości 5% od ogólnej sumy wkładek, jednak nie może przewyższać sumy 2 milionów. Gdy fundusz rezerwowy dojdzie do tej wysokości, cała nadwyżka przypadnie jako dochód funduszowi pocztowemu.

Z administracyi wkładek prowadzone będą rachunki, nad któremi kontrolę prowadzić będzie najwyższa izba obrachunkowa. Z końcem roku minister handlu przedkładać będzie szczegółowe sprawozdanie ze stanu spraw w urzędzie pocztowych kas oszczędności obu izbom rady państwa, oraz ogłosi je w części urzędowej *Wiener Zeitung*. Nadto sam urząd pocztowych kas oszczędności ogłaszać będzie w tym dzienniku urzędowym peryodyczne wykazy stanu i obrotu majątkowego.

Korespondencya urzędu pocztowych kas oszczędności i jego organów z właścicielami wkładek jest wolną od opłaty pocztowej. Dochody pocztowych kas oszczędności są wolne od podatku. Podania wnoszone przez właścicieli wkładek do urzędu pocztowych kas oszczędności, do władz pocztowych i ich organów, tudzież akty przeniesienia własności książeczki na inną osobę, są wolne od stempli i opłat prawnych. Odsetki od wkładek wolne są od podatku dochodowego i każdego podatku, któryby został zaprowadzony w miejsce podatku dochodowego.

Dzień rozpoczęcia czynności w wiedeńskim urzędzie pocztowych kas oszczędności i w urzędach pocztowych przeznaczonych do zbierania wkładek oznaczy minister handlu.

Na tych zasadach oprze się nowa instytucya finansowa, której oczekujemy z prawdziwą niecierpliwością. Nie podobna wątpić, że początkowo będzie ona musiała pokonać wiele trudności, zanim zapuści u nas silne korzenie i rozwinie skuteczną działalność, a nędza ogólna, prawdziwa, niekłamana bieda między uboższą klasą ludności, dla której ta instytucya głównie przeznaczona, i niedowierzanie, zajmą między temi przeszkodami pierwsze miejsce. Zdrowe zasady jednak, na jakich oparto tę instytucyę, ścisła kontrola, gwarancya rządu i przystępne warunki, przełamią wkrótce tę niechęć i zachęcą do drobnych oszczędności, zwłaszcza tam, gdzie brak kas oszczędności ograniczonych tylko do większych miast, nie pozwalał znaleść pewnego i sumiennego oprocentowania dla drobnych kapitałów. Pominąć nie można również tej wyższości pocztowych kas oszczędności nad zwykłemi, że podczas gdy w zwykłych kasach oszczędności, kapitał może być podjętym tylko w tej kasie oszczędności, gdzie go umieszczono, wkładka złożona w urzędzie pocztowym nie jest przywiązaną do miejsca i może być wypowiedzianą i podjętą lub przeniesioną w każdym urzędzie pocztowym upoważnionym do zbierania wkładek, co wraz z uwolnieniem tychże książeczek z pod zajęcia i egzekucyi, nadaje im obszerniejszy i swobodniejszy obieg. Pocztowe kasy oszczędności wpróbowano już jako znakomity środek podniesienia dobrobytu przez zachęcanie uboższych klas do oszczędzania i przez skupianie drobnych kapitałów, co potęguje ich działalność; nie bawimy się zatem w przypuszczenia, lecz stanowczo od zaprowadzenia tych kas oczekujemy i u nas skutków jak najlepszych dla

Z przejazdu przez Przemyśl.

Fertyk! gotoff! be!... be! fiuu...u...u! i jedziemy; jeszcze ukłon przez okno znajomym, wreszcie opieramy się wygodnie plecami, trzeba bowiem państwu wiedzieć żejedziemy drugą klasą i to za „Freikartą“ do której jako współpracownik dziennikarski mamy niezaprzeczone prawo tradycyjne, tak samo jak tytułowania siebie przez „My“, jak wydawania sądów o polityce — osobach i rzeczach, będąc bowiem kawałkiem „Opinii publicznej“ jesteśmy panami! co się zowie, przed któremi korzy się wszystko, wyjąwszy tu i ówdzie, c. k. prokuratoryi państwa. Pan Dobrodziej daleko jedzie? pytam siedzącego ze mną jakiegoś jegomości — (jadący z nami koleją zawsze się nazywają, jakiś Jegomość, jakiś facet, lub jakaś facetka, i jakaś Jejmość.) Ich fahre nach Przemisl, bin dort ansässig und Firma Besitzer! Uchyliłem kapelusza, przed taką powagą, gdy jednak ciągle mnie niepokoiła owa niemiecka odpowiedź na moje polskie zagadnięcie, spytałem po chwili, czy szanowny mój towarzysz podróży nie mówi także po krajowemu, tem bardziej że będąc tutejszym obywatelem i posiadaczem firmy, byłby do tego niejako zobowiązanym. O! ja! ich sprache ziemlich gut! wcale dobrze mówię — ale przyzwyczajonym jestem, jadać sobie koleją rozmawiać sobie po niemiecku, gdyż należę do tych, którzy ulegają z łatwością wszystkiemu, ziąd więc ponieważ nasze koleje krajowe w niemieckim urzędują języku, i ja tymże językiem sobie posługuję się, skoro tylko z koleją w jakąkolwiek wchodzę sobie styczność. Wezwałem na tętą odpowiedź całą moją wiedzę logiki i pomimo że się potężnie nauczyłem, nie mogłem odszukać, czy w odpowiedzi mego sąsiada jest jakaś jej odrobina. Przyszedłem tylko do przekonania że są u nas ludzie, na których widać język niemiecki działa zaraźliwie, a ztąd jako język epidemiczny, przez energiczne zastósowanie dziennikarskich desinfekcyj, zwanych i znanych pod rubryką „Germanizacya“ niszczonym być powinien.

Station „Szurallce“! bim! bim! bim! gotoff! i znowu jazda — Mój towarzysz podróży zaczyna zbierać manatki, ja zaś zbliżamy do okna przypatruję się przepięknemu widokowi, jaki się mi przedstawia. Przemysł! ślicznie na stoku góry położony, nad nim wyżej zamek, kościoły, a wszystko to na tle lazuru nieba i przepysznej świeżej zieloności, u dołu szeroką wstęgą San płynie. Wjeżdżamy na most; widok łaźienek i wody w porównaniu z panującym w wagonie tropikowym stanem ciepłoty, tak mię znamionował iż mimowolnie zawołałem ah! San! A tak jest, San, mój panie, odezwie się znów mój towarzysz podróży; a potrzeba panu wiedzieć, Sie müssen wissen, że mamy tu w Przemyślu dwa Sany t. j. płynący i drukowany; ten drugi to ma być podobnoś między lokalny Blatt; ale ja jemu nie czytam bo ja trzyma *Neue freie Presse* i *Tribüne*! Teraz dopiero poznałem, z kim mam do czynienia, był to jeden z owych tak licznych obywateli Przemyśla wyznania nijakiego, czyli bezwyznaniowo koszerny niemiec, który widząc, że zajeżdżamy do stacyi, nabrał odwagi i wyznał czem był, nie potrzebując w miejscu publicznem obawiać się już, bym mu wyprawił „kramę,“ na którą po jego wyznaniu wielka mię przyznam się, zebrała ochota.

Przemisl 15 Minuten! pietnaszcze minut! świeża woda! Piwo! woda! proszę wysiadać, Przemysł! jak się masz! a witamy! Takie i t. p. okrzyki i nawoływania przywitały mię na progu waszego miasta. Towarzysz podróży znikł mi gdzieś w tłumie; a ja przypomniawszy sobie, że mi kiedyś, ktoś opowiadał, jakoby miał słyszeć, że najbardziej do kawy zbliżonego napoju, właśnie na dworcu Przemyskim napić się można; kiedy w dodatku i dziennikarski mój żołądek także mi kramołą grozić poczynał; udałem się do Restauracyi, a powitany przez Odźwiernego na widok „Freikarty“ słowami: Daj Boże zdrowia! usiadłem przy stoliku, i przypatrując się reszcie podróżnych z apetytem kawę popijającym, przysunąłem przed siebie jednę z przygotowanych porcyi, a po pierwszym już łyku przekonałem się, że napój ten w samej rzeczy, na nazwisko kawy zasługiwał. Nasyciwszy się trochę i zapaliwszy papierosa, nabrałem jakoś innego humoru, i wiecie co postanowiłem? oto pod wróżbą takiego przyjęcia, i zaopatrzony we „freikartę“ przerwać moją podróż i dzień jeden w Przemyślu pozostać dla bliższego zapoznania się z nim, oraz odwidzenia kilku dobrych znajomych. Postanowić i wykonać; było dziełem jednej chwili — zawołałem płacić! i wyszedłem. W przedsionku dworca przywitała mię nader silna woń kwasu karbolowego; a przypomniawszy mi szpitalo i t. p. miejsca, zmusiła do przyspieszenia kroku i wydostania się na wolne powietrze. Już po samem położeniu Przemyśla, a głównie wyższych części miasta, spodziewachy się można, że mieszkańcy tutejsi na brak powietrza uskarżać się nie mają powodu, postanowiłem tedy odbyć przechadzkę na zamek, aby po trudach podróży i wrażeniu wywołanem kolejową desinfekcyą, zaczerpnąć pełna piersią balsamicznego powietrza górskiego. Zaraz na wstępie zoczyłem tablicę z napisem „Komitet wystawy“, ponieważ jednak nic o tej sprawie, nie będąc wtajemniczonym napisać nie mogę, chyba pochwalić tendencyą i gorli-

naszego zubożałego kraju, potrzebującego pomocy szybkiej i skutecznej.

O dniu w którym poczton kasy oszczędności rozpoczną swą działalność, nie zaniedbamy donieść, a radzibyśmy, by dzień ten nadszedł jak najprędzej.

STOWARZYSZENIA.

Walne zebranie towarzystwa dramatycznego

(Dokończenie.)

Po otwarciu dyskussyi nad sprawozdaniem co do punktu liczby członków, polecono wpisanie jednego z członków czynnych, którego imię, samowolnie, czy też przypadkowo wypuszczono, na nowo w listę członków czynnych i uchwalono poprawienie sprawozdania w tym punkcie, a mianowicie, iż towarzystwo liczyło członków czynnych 66 a nie 55, a zatem ogółem 151, a nie 150, jak wykazano. Przy tej sposobności podniósł p. Władyczyński iż okoliczność, iż ustępując niegdyś z pozycji kasyera pozostawił dokładną księgę czynnych członków, a tej obecnie nie prowadzono i Wydział zadawalniał się wykazem tych członków, sporządzonym przez dyrekcyą artystyczną.

P. Szukiewicz interpelując, co znaczą pozycye 1 i 5 zamknięcia rachunków, pierwsza bowiem pod nazwą „Na koszta przedstawień" wykazuje kwotę 925 rl. 28 ct., a druga na koszta „urządzenia" kwotę 495 rl. 35 ct. Razem zatem kosztu urządzenia wynosiły summę 1420 rl. 63 ct. a otrzymawszy odpowiedź, iż pod pierwszą mieszczą się prócz przedstawień także i koszta urządzonych wieczorków, a pod ostatnią rubryką rozumiano koszta inwestycyi i urządzenia lokalu, wnosi, aby celem uniknięcia nieporozumień wypływających z tego, iż koszta urządzenia wynoszą daleko większą kwotę, niż dochód z przedstawień w kwocie 1217 rl. 51 ct. dodano w zamknięciu rachunków w rubryce piątej rachodu, wyraz: „adaptacyi lokalu i powiększenia inwentarza." W przeciwnym bowiem razie możnaby mniemać, iż gospodarka jest złą i że chcąc utrzymać równowagę w budżecie, towarzystwo musi się uciekać do takich środków, jak „datków na cele dobroczynne" i „wieczorków i zabaw." Podnosi: Wiję prywatna przedsiębiorstwo? Starałem się o to, aby rachunki z tego wieczorku były złożone, lecz nie moja wina iż to dotąd się nie stało. Jeżeli jednak kto, to tylko urząd podatkowy miałby prawo (sic) wkroczyć tu i pytać o dochód z tego wieczorku.

P. Wysocki dziwi się i gorszy podobną odpowiedzią, i zapytuje, czy wypłacono należytość za wypajcie sali, na co otrzymuje odpowiedź, że b. Prezes, którego wydział wbrew wyraźnemu brzmieniu statutów upoważnił do wynajmywania sali towarzystwa, natenił ją temu „prywatnemu przedsiębiorcy" bezinteresownie. P. Zygulski protestuje przeciw temu, iż się zaprzeczyło kosztów zapłacono około 50 zł. a za pieniądze powiększone garderobę towarzystwa.

P. Słotwiński kassyer tow. przypomina sobie, iż w przychodzie wciągnięto kwotę 10 zł. za wynajęcie sali na ten wieczorek, czemu P. Wysocki sprzeciwia, gdyż uwyjmie szukał pozycyi w dochodach z najmu sali na ten wieczorek i nie znalazł jej. Zastrzega sobie wobec odpowiedzi danej przez p. Zygulskiego postawienie odpowiedniego wniosku.

Z porządku dziennego przyszła sprawa wyboru komissyi lustracyjnej do sprawdzania rachunków za rok 1883/82.

P. Bartmański wnosi, aby komissya ta nietylko miała obowiązek sprawdzania rachunków za ten, lecz i za rozpoczęty rok, jak to jest zwyczajem przyjętym we wszystkich stowarzyszeniach, gdyż wtedy dopiero sprawozdanie może być dokładnie rozbierane, skoro je komissya sprawdzi. W przeciwnym zaś razie, każdie walne zebranie byłoby w tem położeniu, co obecnie, i nie będzie mogło udzielić absolutoryum ustępującemu wydziałowi, lecz temu zarządowi, który rokiem wcześniej przestał urzędować. Wniosek ten poparty przez pp. Doliińskiego, M. Wysockiego, Słotwińskiego i Szukiewicza, zostaje przyjęty. Przezwie niemu przemawiali pp. Zygulski i Strzelbicki. Wybór komissyi odroczono jednak na sam koniec posiedzenia, a mianowicie aż do odbycia wyboru, wydziału gdyżjmógłby zajść ten wypadek, iżby chciano wybrać do wydziału kto tego z członków komissyi lustracyjnej, mianoby więc przy wyborze wydziału rzecz związane.

Również odłożono na wniosek kilku członków wybór wydziału na później. To nie podobało się jednemu z członków, który w tym wniosku dopatrywał chęci, uniemożliwienia wyboru, czyli „zagadania", zebrania, przez kilku członków, co dość głośnio objawił i opuścił salę. Widać iż są niektórzy tego mniemania, że ten kto wszystko rzezałtem ubija i wszystko za dobre uznaje, najwięcej dla o dobro towarzystwa.

Z kolei przyszły wnioski członków.

P. Królikowski proponuje zmianę ustępu statutów, dotyczącego dyrekcyi artystycznej, a mianowicie, iżby dyrektor miał również swego zastępcę i aby zamiast sufera jak dotąd, do składu dyrekcyi należał bibliotekarz. Zgromadzenie, uznając słuszność motywów (raz oczonych przez wnioskodawcę, uchwala ten wniosek, jak również, aby tego samego członka a życzący się postawienia, iż rok administracyjny towarzystwa liczy się od 1 czerwca do końca Maja. Nad tym wnioskiem była bardzo ożywiona dyskussya, do której dały powód interpelacye i zarzuty czynione wydziałowi, iż pomimo wyraźnego brzmienia statutów nie zwoływał walnego zgromadzenia przynajmniej raz w roku.

Najżywiej stała się jednak dyskussya nad interpelacyą p. Bartmańskiego z powodu odmówienia przez wydział wynajęcia sali towarzystwu muzycznemu, celem urządzenia operetki, z którego to przedstawienia pragnęło tow. muz. uzyskać fundusz na zakupno nowego fortepianu. Sprawa ta wlecze się już cały rok, natrafiając na każdym kroku na przeszkody pochodzące z prywatnych ambicyjek, lub bajeczek prawdziwie małomiasteczkowych, tem mniej zrozumiałych, iż członkowie tow. muzycznego są również członkami tow. dramatycznego i vice versa. Interpelant w dłuższem przemówieniu daje wyraz zdumieniu swemu, iż wydział, który wyjmywał salę na jegoż-tanąż wycieczkę rodzaju, lub nawet na teatr mało i psów, nie chce uczynić tego dla towarzystwa muzycznego, które tylokrotnie przy różnych obchodach narodowych współudzielało z tow. dramat. W końcu wnosi: walne zgromadzenie poleca wydziałowi wynajęcie na opłatą, sali tow. muzycznemu na przedstawienia operetek, wesołych imprez, lub innych muzycznych utworów, z zastrzeżeniem wyłączenia czysto dramatycznych utworów.

P. Słotwiński czyni uwagę, iż wynajęcie sali zleciał wydział przesadzeń (wbrew statutom), lecz wnioskodawca nie uznaja za potrzebne i skutkiem tego a bu su zmienił swój wniosek.

P. Zygulski żąda aby wniosek brzmiał: Zgromadzenie poleca wydziałowi załatwić podanie tow. muzycznego.

Pomimo, iż dyskussya formalnie nie została jeszcze otwarta, wyrwał się p. Hügel z żądaniem zamknięcia dyskussyi, co czyni w ten sposób nie dopuścić do należytego omówienia sprawy. Zdziwił się jednak musiał, a mianowicie się nie udał, gdyż nieżyczy, że przed zamknięciem wniosku jeszcze głos zapisuje się sześciu członków do głosu, lecz nawet wniosek ten, ponawiany następnie, upadł w dwukrotnem głosowaniu.

Za wnioskiem tym przemawiali prócz wnioskodawcy pp. Dr. Doliński, Szukiewicz, Marek Wysocki, a mareszcie p. Konrad Wysocki. Ten całkiem w ujędrnych słowach skreślił jawnie wystąpiłą tendencyjność w traktowaniu sprawy, od kiedy dobro tow. muzycznego zawiało.

Pomimo, iż mówcy za wnioskiem mieli zupełną słuszność, pomimo, iż z wyjątkiem p. Zygulskiego nikt z przeciwników wniosku tego, zadnych argumentów dotyczących go, ba, nawet prawa nie przemawiał, zwyczyła koterycyjność i wniosek p. Bartmańskiego upadł, a przeciwny wniosek p. Zygulskiego przeszedł większością dwu głosów. Podnieść to musimy, iż szalę zwycięztwa na korzyść wniosku p. Zygulskiego przechylił głos jednego z czynnych członków tow. muzycznego, który tym sposobem dał dowód, jak go los tego towarzystwa obchodzi. Najśmieszniejszem jednak z tej całej sprawy jest to, iż uchwalono, aby nowy wydział załatwił sprawę, już załatwioną, (naturalnie w sposób niewykonalny) przez poprzedni wydział i złożoną już do aktów.

P. Szukiewicz stawia wniosek: poleca się wydziałowi aby zasięgnąwszy zdania prawnego, wydał opinyą co do kasy kasowe, gdyż te jakie się obecnie prowadzą są niewystarczające, przedewszystkiem zaś, aby zaprowadzono księgę główną, jakiej obecnie nie ma.

P. Zygulski obawiając się, aby wnioskowi poprzedniemu nie imputowano jakieś myśli ukrytej i nie podejrzywano wydziału o ukryte jakieś mysli, wnosi: aby zdanie zgła uchwalenia poprawki, iż ci fachowi mogą być wybrani z łona wydziału.

P. Szukiewicz uspokaja p. Zygulskiego, iż we wniosku przezeń postawionym nie można dopatrzeć myśli ukrytej, i tem mniej miałby kto prawo imputowania czegoś podobnego, iż p. S. motywując swój wniosek, zastrzegł się najwyraźniej przeciw wszelkim podobnym imputacyom.

Przewodniczący konstatuje, iż we wnioku p. S. nie można się dopatrzeć czegoś podobnego.

Po dłuższej dyskussyi, w której brali udział pp. M. Wysocki, Słotwiński i Dr Doliński wniosek ten uchwalono.

P. M. Wysocki nawiązując do swej poprzedniej postawionej interpelacyi, stawia wniosek: Walne zgromadzenie poleca wydziałowi, aby od przyszłego przedsiębiorcy, które urządzało wieczorek kostiumowy, ściągnął należytość za wynajęcie sali, przyczem ponownie wytyka p. Zygulskiemu niewłaściwy sposób odpowiedzi na jego poprzednie zapytanie.

P. Słotwiński utrzymuje, iż należytość za salę została ściągniętą i wypłyta do kassy, czemu p. Wysocki znów przeczy, przyglądał bowiem umyślnie rachunki, lecz tej pozycyi nigdzie nie znalazł.

P. Zygulski oświadcza, że wobec pierwotnego wystąpienia p. M. Wysockiego, spodziewał się, a nawet oczekiwał innego wniosku, który się zawiódł, będzie zatem przeciw temu wnioskowi głosował.

Dr Doliński przypomina zgromadzeniu, iż wieczorek kostiumowy urządzonym był pod firmą tow. dram., że wszyscy zali nali w tem przekładzeniu, iż dochodem z występów wchodzi się do kasy tow. dram. Walne zgromadzenie poleca wydziałowi, aby zażądał od tych panów, którzy się zajmowali urządzeniem wieczorku, złożenia rachunków, dochód osiągnięty (z górą 100 zł. w. a.) od nich odebrał i do swej kasy złożył. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie i z aplauzem, do którego nawet p. Zygulski się przyłączył, dając tem do poznania, o czem zresztą wszyscy byli przekonani, iż on temu nie jest winien, że p. upływie półtora blizko roku, ani rachunków nikomu nie złożono, ani pieniędzy nie oddano do kassy.

Dziwimy się jednak, iż dawny wydział tę sprawę tak igno rował, jakby tego gros publiczności. p. Zygulskiemu zaś, iż dla jakichś względów brak początkowo w obronę sprawę, o której nieprawidłowości sam był przekonany. Tam bowiem, gdzie chodzi o sprawę publiczną, względy wszelkie dla jakichkolwiek osobistości ustać powinny.

Walne zgromadzenie wysłapiło do wyborów wydziału i komissyi lustracyjnej, a wybory te odbyły się, na członków wydziału kartkami, a do komissyi lustracyjnej przez aklamacyą. Wybrano: Prezesem Dra Tarnawskiego, zastępcą p. Dra Cassiusz-Sobieszczan. p. Krupińskiego, zastępcą p. Strzelbickiego, kasyerem p. Słotwińskiego, zastępcą p. A. Kropińsk ego kontrolorem p Witkowskiego, zastępcą. Do komissyi lustracyjnej zaś pp. Ritterschilda, J. Lewickiego.

Okończywszy wybory i wyczerpawszy porządek dzienny zgromadzenie rozwiązało się o godz. 10½ w nocy, obrawszy na zastępcę blizko cztery godzin. Już ta okoliczność wskazuje, iż członkom zgromadzonym leży dobro towarzystwa na sercu, a o tem przekonały również rozprawy, w których wytykano wprawdzie braki lub usterki, lecz i to dlatego, aby ich się na przyszłość wystrzegano.

Kończąc niniejsze sprawozdanie, nie możemy pominąć milczeniem jednego wniosku, choćbyśmy woleli to uczynić, z tego powodu, iż był on bardzo nieudatnym. Jeden z członków postawił wniosek tej treści, aby walne zgromadzenie uprosiło Redakcyą „Gazety Lwowskiej" aby nie umieszczała w sprawozdaniach z przedstawień teatralnych, gdyż te szkodzą towarzystwu, obrażając amatorów.

Dr Doliński zastrzega się przeciw podobnemu tłumaczeniu sobie sprawozdań, z których zawsze tchnie życzliwość dla towarzystwa. Obojętnem mu jest, czy wniosek ten będzie uchwalonym lub nie.

P. Szukiewicz zauważa, iż walne zgromadzenie nie ma prawa policić wydziałowi, aby tenże okrył się śmiesznością, a to musiałoby nastąpić, gdyby wykonał polecenie.

Wniosek ten w ogóle nie powinien, lecz się podawać można było, dlatego też obiedzimy się z nim łagodnie, biorąc go na karb złego zrozumienia naszej myśli, jaką zawsze się powodujemy, podając sprawozdania. My pragniemy, aby towarzystwo stanęło na wysokości swego zadania, a przyjaźniej by w jego działalności widzieć można był przez chęci rozwyżki i dążenie do uczczywszi nienia wyższego celu, zakreślonego towarzystwu przez założycieli.

Ploteczki na karb nasz rubicne traktujemy jako takie, a to to może daje wobec niektórych osób powód do mniemania, iż plotki są prawdą. Qui tacet consentire videtur, sed non semper consentit.

KRONIKA.

— **Michał Nowakowski** dzierżawca dóbr zmarł w Buszkowiczkach pod Przemyślem w d. bm, wieku lat 92. Zmarły był osobistością znaną w naszem mieście i ogólnie

---

wość komitetu, więc wyrzekłem tylko; do widzenia! o swoim czasie, i dalej w miasto podążyłem.

Zaraz przy wejściu w główną ulicę miasta został mój zmysł powonienia tak wdotkliwy sposób zaatakowanym, że co prędzej przyspieszyłem kroku, aby omijać zarażone podobnemi wyziewami miejsce. Gdy jednak z każdym krokiem w głąb ulicy, wyziewy te miasto umniejszać się, coraz więcej zgęszczonemi się stawały i z każdej kamienicy wybuchając, oddech mi tamować poczęły. Opatrzność przyniosła mi ratunek w postaci apteki w hotelu "pod Opatrznością, gdzie wstąpiłem i zaopatrzony w całą butelkę silnych perfum z laboratoryum lihatowicza, w dalszą wędrówkę puścić się mogłem. Czego gdzie indziej zbytek, tego w drugiem miejscu brak zupełny, w ulicy franciszkańskiej, tęsknisz minowolnie za atmosferą dworca kolejowego, a na dworcu zachciewa ci się oddychać balsamicznem powietrzem gór. Już w aptece na wyrażone przezemnie zdziwienie nad brakiem powietrza w ulicy; dowiedziałem się, że właściciele domów franciszkańskiej ulicy wszystkie posiadane zapasy świeżego powietrza, jako ludzie przedsiębiorczy wypuścili w dzierżawę właścicielowi ogrodu miejskiego; przy ulicy Bakończykiej; który powietrze to, przy muzyce, dobrem piwie i przekąskach z usługą, miłośnikom takowego afiszami poleca Gdyby to właściciele tychkamieniec byli tak hojni i lokatorom swoim ujmę powietrza wynagrodzili choćparą kowiami desinfekcyi! A czołem przed bohaterstwem tychże lokatorów! Gdyż w istocie, mieszkanie w takiej ulicy zaliczyć trzeba do nieludu odwagi. Ktoś coby stanął naprzeciw kartaczami zlejących, tak zachwalanych naszych Uchatiusówek (które wprawdzie nie złożyły jeszcze dowodów swej działalności) nie wydawał by mi się jeszcze tak odważnym, bym go z mieszkańcem ulicy franciszkańskiej na w ich żargon, który jako rodzony galicyanin rozumiem, dowiedziałem się, iż spór toczy się o zakupno wielkiej masy pozostałych po ostatnim bankiecie konsekracyjnym kości, które zarząd pałacu na sprzedaż wystawił, a kłócący się na spekulacyą zakupić chcieli. Mimowolnie zamyśliłem się trochę o bankiecie, trochę o Łazarzu, którego słusznie możnaby nazwać patronem Galicyi, niż św. Michała, bo więcej u nas Łazarzy, niż takich co mogą wydawać bankiety, a ze smokiem mimo naszego patrona nie możemy sobie jakoś dać rady, zamiast zabić. Tak zamyślony nie spostrzegłem nawet kiedy przed oczyma memi roztoczył się przepyszny widok, jaki z góry zamkowej na okolicę i miasto się rozwija. Sam zamek i urządzone na niem spacery nader miło na odwiedzających czynią wrażenie, pomimo iż nie znać tu wielkiej troskliwości o ten śliczny ogród. Widać wprawdzie, że teraz coś się robi, ale to tak nie wiele, że, aż przykro patrzeć. Gdyby to tak jakie miasteczko niemieckie posiadało taki zamek, cóżby to za cacko zeń zrobiono. Nie jestem jednak pessymistą i chcę wierzyć, że za parę lat i tu inaczej będzie wyglądać. Obecnie piękność natury jedynie podziwiać można, a nie dzieła ludzkiej ręki. Wspomniawszy o pięknościach, nie mogę pominąć, że spotkałem w pośród przechadzającej się płci pięknej, tak wiele piękności, iż znalazłem się w położeniu długoonego zwierzątka w bajce, które wśród owsa i siana wyboru znaleźć nie umiało.

Ani rusz zrobić wyboru między widokami natury, a pięknością Przemyślanek. Choćbym wreszcie się zdecydował, komu palma pierwszeństwa należy, nie mógłbym wypowiedzieć mego zdania, z obawy by słowa te w formie drukowanej, lub odrzuconego przez redakcyą manuskryptu nie dostały się w ręce osobie mocno mnie kochającej, i dały tym sposobem pochop do niesłusznych posądzeń i kazań za kotarą. Oderwałem się wreszcie od

szanowaną. Nad wiek czerstwy i ruchliwy, do ostatnich dni życia zajmował się pracą, do której tak przywykł, iż bez niéj nie mógłby był istnieć. Wzrok tylko nie dopisywał starcowi, a gdyby nie to, nikt nie mógłby się był domyśléć, iż to człowiek co się urodził w zeszłem stuleciu, co pamiętał jeszcze lepsze czasy naszej Ojczyzny.

Cześć pamięci bogobojnego starca i prawego Polaka.

— **Ks. dyrektor Polański** obchodzi we Wtorek dnia 28 bm. swój jubileusz 25 letniego dyrektorstwa gimnazyum, a w dniu tym oprócz rady miejskiej i grona nauczycieli i prywatne osoby zamierzą złożyć swe powinszowania czcigodnemu Jubilatowi. W przyszłym numerze podamy bliższe szczegóły.

— **Uroczystość Wianków** odbyła się w Piątek, 23 go pomimo nader niestałej pogody i jesiennego kapuśniaczka. W przyszłym numerze opiszemy ją bliżej.

— **Sanocki 45 pułk** piechoty arc. Zygmunta, stojącego załogą w Königrätzu, a mającego swe kadry uzupełniające w Sanoku, obchodzi w d. 28 bm. 200 letnią rocz. icę utworzenia go, w sposób uroczysty.

W wilią dnia jubileuszu odbędzie się capstrzyk muzyki wojskowej tut. pułku br. Handla, udającej się w tym celu do Sanoka Nazajutz rano pobudka, następnie msza polowa, a po południu festyn dla wojska.

Na uroczystość tę spodziewają się w Sanoku licznego zjazdu, zwłaszcza jeneralicyi.

N. Pan ofiarował podobno znaczną kwotę pieniężną na ten obchód.

— **Popis** uczniów tut. szkoły przemysłowej odbył się, jak to donosiliśmy poprzednio, w d. 4 bm. w obecności ks. ks. kanoników Glazera r. l. i Lityńskiego r gr., burmistrza miasta Dra. Dworskiego i wielu zaproszonych osób.

Z odpowiedzi uczniów, jakoteż i z robót przez nich wykonywanych, jak zadań pisemnych, polskich i niemieckich, arytmetyki, rysunków, buchalteryi i tp. można było się przekonać, iż pp. nauczyciele zadają sobie wiele trudu, aby tych młodych rzemieślników i terminatorów wykształcić na zdolnych rękodzielników. Egzamin trwał kilka godzin poczem odczytywano klassyfikacyą. Podajemy tu daty statystyczne, tyczące się frekwencyi w tej szkole.:

Z początkiem zamkniętego obecnie roku szkolnego wpisało się uczniów 237, a z tej liczby chodziło następnie tylko 182. Wynik klassyfikacyi jest: w I klassie otrzymało stopień celujący 2, stopień pierwszy 21, drugi 4, nie klassyfikowanych 23; w klasie II: stopień celujący 1, pierwszy 18, drugi 19, nie klassyfikowano 12; w klasie III: stopień celujący 3, stopień pierwszy 25, drugi 15, nie klassyfikowano 9; na kursie specyalnym: stopień celujący 3, pierwszy 15, nie klassyfikowano 12.

Uczniów takich nie klassyfikowano, którzy często szkołę opuszczali, nie usprawiedliwiwszy swej nieobecności.

W szkole uczyło razem 14 nauczycieli: a mianowicie 1 dyrektor szkoły wydziałowej 2 księży obrządków, 1 inżynier cywilny, 4 prof. gimnazyalnych, 6 nauczycieli szkoły wydziałowej, a pomiędzy tymi jeden dyrektor emerytowany.

Nagrody dla uczniów celujących i niektórych tych co otrzymali pierwszy stopień, lecz odznaczyli się pilnością wręczał burmistrz Dr. Dworski, przemawiając do młodzieży rzemieślniczej i ich pryncypałów. Następnie w imieniu miasta podziękował gronu nauczycieli za starania około podniesienia oświaty.

W imieniu szkoły dziękował p. J. Lewicki burmistrzowi za opiekę użyczoną szkole przez gminę, wzywając młodzież do okrzyku: Niech nam żyje!

— **Ospa** szerzy się coraz srożej w mieście naszem, a liczba ofiar tej nagminnej zaraźliwej choroby wzrasta z dniem każdym. — Wobec tego, zamknięto w bieżącym tygodniu szkoły wydziałową i ludową, a nadto obiegają pogłoski, których prawdziwości dotychczas nie mogliśmy stwierdzić, że to samo zrobi i tutejsze gimnazyum. — Jakkolwiek zwierzchność gminna wezwała mieszkańców do użycia środków ochronnych przeciw szerzeniu się tej strasznej choroby, mianowicie do dezynfekcyonowania domów i mieszkań, zdaniem naszem, środek ten jest już dlatego niedostatecznym że właściciele kamienic i domów, przyzwyczajeni do tego obywatelskiego obowiązku niesłuchania poleceń władzy, i tym razem pójdą za tym chlubnym zwyczajem, t. j. nie tylko nie nie zrobią, ale nadto będą taili pojawienie się w ich domu zakaźnej choroby, byle tylko uniknąć kłopotu i kosztów. Sądzimy, że w obec tego j d nym środkiem zaradczym byłby przymusowe desinfekcjonowanie domów w których ospa się pojawiła, a to przeprowadzone przez organa miejskie na koszt właścicieli domu, lub też partyi, pomieszkanie od najmującej. — Rzędy autonomiczne dzierżone długi czas przez ręce niezdolne lub słabe, nie nauczyły mieszkańców bezwarunkowego i ślepego wypełniania rozkazów władzy, dziś więc nie wypada nic innego, jak chwycić się środków przymusowych, by uchronić ludność od strasznej klęski epidemii. Naszego zwłaszcza, że w obecnej chwili, gdy wspomniana choroba przybrała znaczną epidemii, trzeba chwycić się środków energicznych, nie chcemy pozostawić gołosłownem, owszem przytaczamy fakta, za których prawdziwość ze strony wiarogodnej nam poręczono. Oto np. w domu p. Albertshoffera, położonym obok ulicy długiej (krównickiej), była dziewczyna chora na ospę, a chorobę tę przebywała przez dni kilkanaście w stajni, obok tego domu położonej, dokąd codziennie wieczorem chodzi wiele dzieci na świeże mleko.

Drugi fakt: Dziewczyna, zostająca bez obowiązku, zachorowawszy na ospę, a nie znalazłszy przyjęcia w tutejszym szpitalu, chorobę tę przez 2 dni, t j. 21 i 22 go t. m przebywała pod gołem niebem na starym cmentarzu. Czyż p. lekarz miejski lub ci, którym o tem wiedzieć należy nie widzą w tem żadnego niebezpieczeństwa? W obec tych faktów, za których prawdziwość, nam poręczono, czyż nie jest wskazaną potrzeba energicznego działania, i użycia wszelkich choćby najsurowszych środków, bez względu na osoby winne zaniedbania, by kres położyć tej chorobie wyrywającej dziennie po kilka ofiar.

Podając te fakta spełniliśmy nasz obowiązek, obecnie na innych kolej spełnić znów swój obowiązek.

— **Dowiadujemy się** że wszyscy fabrykanci miasta Biały mają zamiar wziąć zbiorowy udział w wystawie przemysłiej — w tym celu zawiązał się tam lokalny komitet wystawowy, którego przewodniczący Wny Strzygowski we wtorek dnia 27. b. m. celem zawarcia układu z komitetem wystawy ma tutaj przyjechać. — Ze względu, że termin do wnoszenia deklaracyi już minął i budowa budynków stawianych o rozmiarach odpowiednich do wniesionych zgłoszeń już jest w toku, zgłoszenie fabrykantów Bielskich potrzebujących około 1000 metrów kwadratowych na pomieszczenie swoich okazów, sprawia komitetowi wystawy wiele kłopotu, a to częścią z powodu braku miejsca, częścią z powodu potrzeby budowania osobnego pawilonu — nie wątpimy jednak, że komitet i te trudności zwalczyć potrafi.

— **Karawanik** dla dzieci został już, jak się dowiadujemy, zamówiony przed paru tygodniami u tutejszego fabrykanta powozów p. Pawlika, który się zobowiązał odstawić go 15 lipca b. r., którą wiadomością dzielimy się z czytelnikami.

— **Notatki bibliograficzne** Niezbędnym i koniecznym warunkiem postępu i cywilizacyi społeczeństwa jest popularyzacja mistrzów i wieszczów narodu. Ażeby zaś dzieła mistrzów były popularne i poczytne, dla wszystkich, poczynając od wykwintnych sfer, a kończąc na poddaszu, muszą być tanie; wówczas o nich wszyscy mówić będziemy, na pamięć się będziem uczyli.. W ostatnich czasach spostrzegliśmy, że księgarnie zamożniejsze w Galicyi wzięły się do spopularyzowania wiedzy naszych orłów i olbrzymów. Czyny takie oprócz korzyści materyalnych dla księgarzy, w stosunku do społeczeństwa (dość ciężkiego w Galicyi) noszą na sobie cechę uczciwych czynów obywatelskich. Pierwszeństwo ma księgarnia p. K. Bartoszewicza w Krakowie. Starannem jej i nakładem wyszły **Dzieła Jana Kochanowskiego**. Tom 1-szy opuścił już prasę — następnych trzy wyjdą w krótkim czasie — ostatni tom zjawi się w sierpniu. Pomimo tylu wydań starszych i nowszych, dzieła kompletne ojca literatury naszej, jakim był Kochanowski, są już od lat kilkunastu zupełnie wyczerpane w handlu księgarskim. Nie było zresztą dotąd ani jednego wydania kompletnego w całem tego słowa znaczeniu; jedni opuszczali bowiem łacińskie, inni pozwalali usuwać niektóre drobne utwory. Wydawnictwo niniejsze ma na celu zastąpić ten brak kompletnego w danie. Ponieważ jednak zadaniem wydawnictwa jest popularyzowanie arcydzieł literatury, przeto utwory łacińskie Kochanowskiego podane będą w znakomitych tłumaczeniach Kazimierza Brodzińskiego i Władysława Syrokomli (Cena wszystkich 4 tomów wynosi 3 zł. 20 ct. z przesyłką pocztową 4 zł. 60 ct.)

— **Dzieła Ignacego Krasickiego**, tego najwytworniejszego pisarza polskiego XVIII. wieku wyjdą w 5 tomach (każdy tom po 300 stronic) Tom 1-szy opuścił już prasę; ostatni wyjdzie we Wrześniu b. r. (Cena 4 zł. z przesyłką 4 zł. 40 ct.)

Księgarnia p. Altenberga wydaje dzieła wytworne przepyszne z illustracyami pierwszorzędnych naszych artystrw pp. Andrjolego i Kossaka *Po Antologii* drugiem wydaniu znacznie powiększonem pod względem i treści i rysunków, ukazał się „*Pan Tadeusz*" z illustracyami M. Andriollego w dwunastu zeszytach zawierających oprócz tekstu pięknego inicjalu na początku każdej księgi pomniejszych ryciu dwie wielkie illustracye (Cena 28 zł.)

W maju wyszedł 1-szy zeszyt „*Mohortu*" wydawanego staraniem i nakładem tejże księgarni, ozdobiony prześlicznemi illustracyami Kossaka. Wydawnictwo obejmie siedm zeszytów, zeszyt ostatni wyjdzie w Grudniu b. r. (Cena każdego zeszytu wynosi 1 zł. 20 ct.

Księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta oprócz nowej edycji dzieł Mickiewicza w b. r. wydała:

1) Kitowicza Pamiętniki 3 tomy 2) Wisniewski (ryczał powieści 3) Krasińskiego listy 1 tom 4) Tatomir Ferjeałpejskie 5) Pawłowicz Wspomnienia, 6) Seeligerowa Obowiązki kobiety 7) Wodzicki hr. „Skowronek".

Oprócz tego są pod prasą i wkrótce wyjdą:

1) Teorja ruchu kolejowego przez Romana Baronu Gostkowskiego 2 tomy 2) Chów koni przez profesora Barańskiego z illustracyami Kossaka 3) Listy Słowackiego kompletna edycja.

— **Dzieła Juliusza Słowackiego** kompletne wydane w pięciu tomach (Oktawka) z portretem wieszcza Cena 4 zł. z przesyłką 4 zł. 40. ct.)

— **Wyszedł tom A. dzieł Juliusza Słowackiego** wydania K. Bartoszewicza w Krakowie. Tom ten zawiera otwory: Książę niezłomny, Książka Marek, i Pocma Piasta Dantyszka o piekle. Wydanie to kompletne, poprawne a nadzwyczaj tanie zasługuje na szczere poparcie, by uchronieniem wydawcy od strat zachęcić go do wytrwania na chwalebnej drodze rozpowszechnienia nader drogich dotąd dzieł polskich po cenach dla każdego przystępnych.

— **W dniu** 21 bm. zatem w czerwcu, był w górach Beskidu w okolicach Łupkowa przymrozek. Przepowiednie kalendarzowe pogody na podstawie stuletniego kalendarza zmyliły się o dwa dni, gdyż zapowiadały przymrozek na 23 bm.

— **Sprawozdanie** z ostatniego posiedzenia rady miejskiej podamy z powodu braku miejsca dopiero w najbliższym numerze.

— **W tutejszem towarzystwie muzycznem** w sobotę 17. b. m. odbył się doroczny popis uczniów i uczenic szkoły towarzystwa. Nadzwyczaj obszerny i urozmaicony prog am obejmował utwory fortepianowe i skrzypcowe, tudzież jeden utwór na chór męzczyzn. Nie będziemy omawiać pojedyczych numerów programu szczegółowo, mówiąc o popisie uczniów możemy za właściwsze ograniczyć się do ogólnego wrażenia. To wrażenie zaś było jak najlepsze. Istotnie dumni być możemy z naszej szkoły muzycznej, bo ograniczona do jednego nauczyciela w osobie dyrektora towarzystwa i bez żadnych prawie funduszów kształci dyletantów i dyletantki, którymi towarzystwo wkrótce będzie się mogło chlubić, a kształci ich dość wcale poważną. Nie wątpimy, że nauczycielowi dopomaga talent uczniów i ich zamiłowanie do muzyki, przy tem wszystkiem jednak te rezultaty, jakie widzieliśmy przy popisie, mógł on osiągnąć tylko przez nader gorliwą, sumienną i umiejętną pracę, jaką sobie zadał z swymi uczniami. Program obejmował różnorodne utwory, od blizkich aż prawie do klasycznych, a we wszystkich kierunkach znać było pracę nauczyciela ciężką i sumienną. Z całem uznaniem podnosimy tę staranność i gorliwość dyrektora artystycznego towarzystwa około szkoły muzycznej, bo jego to wyłącznie zasługą, że ta szkoła istniejąc dopiero od kilku lat spełnia chlubnie swe zadanie i uspokaja nas o przyszłość towarzystwa, które w własnych uczniach a zwłaszcza uczennicach pozyska dzielnych dyletantów. Szkoła muzyczna jest głównym celem towarzystwa, a ten cel spełnia nasze towarzystwo nadspodziewanie dobrze.

Wykaz zmarłych w Przemyślu od 1 do 31 Maja r. b. Hoc Katarzyna, lat 40, zarobnica; Hant Reizel, l. 65, zarobnica; Salz Hinde, l. 24, żona nauczyciela; Miesiąc Agata, l. 60, zarobnica; Antosko Paweł, l. 21, zarobnik; Stecko Katarzyna l. 53, zarobnica; Krajewski Jan, l. 24, zarobnik; Jaworski Wawrzyniec, l. 65, zarobnik; Sroka Mikołaj, l. 26, zarobnik; Janicki Dmytro, l. 52, zarobnik; Kwiatkowska Katarzyna, l. 30, zarobnica; Zapotczny Jurko, l. 52, zarobnik; Marja N. (nieczona) l. 45, zarobnica; Leszczyńska Anna, l. 20, córka strycharza; Jabłońka Franciszek, l. 56, woźny Magistratu; Turczyn Olexa, l. 56, więzień; Weissmann Schneidel, l. 30, zarobnik; Wojtowicz Katarzyna, l. 65, zarob. Marmora Michał, l. 26, zarob. Piela Antonina l. 48, zarob. Rosz Rozalia, l. 76, uboga; Kunegunda Majewska, l. 85, żona radcy; Lityńska Marja, l. 83, wdowa; Spricher Piotr, l. 47, zarob. Barna Józef, l. 50, dozorca zwrotnicy; Gudsoz Zofia, l. 74, na łasce szwagra; Bojko Ewa, l. 28, zarobnica; Burdiak Rozalia, l. 50, zarob. Pilichowska Katarzyna, l. 49, żona szewca, Rużanowska Marja, l. 24, żona nadstrażnika; Rosa Antonina, l. 84, wł. real Stopczyński Michał, l. 24, malarz; Chuchro Stanisław, l. 28, zarob. Mucha Marja, l. 40, kotlarka; Grünbarg Libisch, l. 60, faktor; Spring Reisel, l. 40 przekupka; Dąbrowska Rozalia, l. 25, żona murarza; Pancerz Kornel, l. 50, bez zatrudnienia i dzieci 70.

Ogółem niżej lat 5 umarło 59, starszych do lat 20 umarło 11, ponad lat 20 umarło 38 osób płci obojej.

---

pięknego widoku, a dążąc na dół ku miastowi ulicą obok szpitala i magazynu wojskowego, utknąwszy parę razy na nowo położonym tamże bruku, przez co znów mój zmysł dotykania jako trzeci z kolei, na szwank narażonym został, zbudowany niemiecko polskiemi napisami na sklepach jak n. p. Schnittwaarenhandlung des N. N. córka Sperlinga, dalej: Handyl rozmaity poczeby i na poczełki, znów: Wody sodowej na sivony i t. p. zaszedłem do dobrego znajomego, który właśnie obok dzierżawiącego świeże powietrze właściciela ogródka mieszkając, nocleg w domu swoim gościnnie mi zaofiarował. Gościnność ta, a właściwiej muzyka ogrodowa stały się powodem niniejszego odcinku albowiem ta ostatnia bez względu na wszelkie „Polizeistundy" do godziny drugiej niezmordowanie instrumenta swoje maltretując, o spaniu ani myśleć mi nie pozwoliła. Schwyciwszy więc pióro i papier, niniejsze wrażenia z kilkugodzinnego pobytu w Przemyślu skreśliłem.

Nielam.

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne
z najświeższego napełnienia
nadeszły już do głównego składu

wód mineralnych

S. SYROPA w Przemyślu.

Cenniki bezpłatnie się rozdają.
Zamówienia z prowincyi niezwłocznie się i uskuteczniają.
Także poleca świeżo nadeszłe, CZERESNIE

Kawę

z poręką za wyborny smak przesyła
franco za pobraniem
po następujących cenach hurtownych:

5 Kilo	Guatemala silnej za	. . .	4 zł. 50 ct
6 „	Portorico, bardzo dobrej za	. .	5 „ „
5 „	Ceylon najlepszej za	. . .	5 „ 50 „
5 „	Plant. Ceylon prawdziwej połyskującej za	. . .	6 „ „
5 „	Gold-Mennido wybornej za	. .	6 „ 25 „
5 „	Mocca prawdziwej arabskiej, bardzo aromatycznej za	. .	6 „ 60 „

Cło podniesione na 16 ct. a. w. **za kilogram przy zamówieniach odliczamy!** tak że zamawiający mogą od nas pobierać kawę według dawniejszej taryfy cłowej.

Ludwik Harling i Sp.
62 **w Hamburgu.**

Wiele pieniędzy

oszczędzają **gospodynie hotele, kawiarnie** etc, pokrywając swe potrzeby kawy wprost u mnie w workach pocztowych po 9 ½ netto, po cenach hurtownych **franco**

	zł.	ct.
Czysta Santos	4	21
Afryk. Mokka	4	58
Prima Guatemala	5	33
Najlep. Ceylon Plant.	5	68
Nejlep. Maracaibo	5	33
Wyborna perl. Santos	5	50
Najwybor. Jawa	6	43
Prawdziwa arab. Mokka	7	18
Najw. Pecco herb. za ℔	4	40
Wyborna Pecco her. „	3	48
Najwybor. familijna her.	2	20

Przesyłka za pobraniem pocztowem lub przesłaniem należytości. Poręczam wyraźnie za czystość gatunku i za pełną wagę.

Jan N. Rieck
SKŁAD HURTOWNY KAWY w ALTONIE
pod HAMBURGIEM.
(83)

S. Leszczyński.

HAMBURG GROSSE BLEICHEN 33.

Rosséla franko w paczkach pocztowych
à 5 kilo **kawy**
Ceylon za 1 kilo złr. 1 20 kr.
Ceylon perlowy r°. „ 1. 30 „
Cuba r°. „ 1. 10 „
Jawa Menado r°. „ 1. 30 „
Mocca arabska „ 1. 40 „
jako też rozmaite tańsze gatunki kawy
Herbatę 1 kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej;
oraz wszelkie inne artykuły kolonialne
Cło za 1 kilo wynosi **40 kr.**

S poważaniem
L. Leszczyński
84 adres: Hamburg Grosse Bleichen Nr. 33.

KRYKI

do pływania dla zabawy po Sanie, bardzo wygodne i eleganckie poleca niżej podpisany Szanownej P. T. Publiczności, które w każdym czasie są w pogotowiu przy łaźienkach p. LUDWIKA LOMANA obok pływalni.

Nadto sporządza takowe w przeciągu 14 dni na obstalunek dla mieszkańców poza miejscowych którzy mają stawy lub rzeki, po cenach przystępnych tj. od 15 fl. i wyżej stosownie do wymagań.

Przy zamówieniu ma być symienione na ile osób i jaki kolor ta b nad. a oraz złożyć 5 zł zadatku do mag.

Józef Dalmayer
pod l. 320 na Zasaniu obok Reitszuli
(109)

ZARZĄD FABRYK

Maurycego Barucha

w Krakowie

ma honor polecić P. T. technikom, właścicielom domów oraz przedsiębiorcom: piece kaflowe konstrukcyi zwykłej, konstrukcyi patentowej zaoszczędzającej 40 % opału i dającej z łatwością połączyć się z wentylacyją, jak również kominki i kuchnie, które pomimo, że są wyrobu krajowego, w niczem nie ustępują wielu fabrykatom zagranicznym.

Cegła ogniotrwała, dreny i dachówka są zawsze w wyborowym gatunku na składzie po cenach umiarkowanych. Obstalunki uprasza się adresować wprost do Zarządu fabryk w Krakowie, zkąd objaśnienia, cenniki i wzory na żądanie franko przesłane będą.

61 **Zarząd.**

3 HURTOWNY SKŁAD

Win węgierskich białych i czerwonych M. KOZŁOWSKIEGO

w Przemyślu.

Zakupione osobiście w pierwszych maguackich winnicach na Węgrzech poleca takowe jako **wina najdrowsze, naturalne i wyborne w smaku** w beczkach oryginalnych od 135 do 140 litrów czyst. go bez tagru po zł. 45. 50. 60. 70. 80 i 100.

Wina stołowe białe w butelkach: butelka po centów 40, 50, 60, 80, i 1 zł. **Wina stare wytrawne lub przy stołyczy** butelka od 1.50, „ 3, do 4 zł. **Muszkatelka** ciężka stara zł. 2.50 **Essencya** stara węgierska butel zł. 3 i 4.

Oprócz tego pakowane w paczkach:

12 but. wina biał. hr.	Bukowskiego	zł. 7. —			
12 „ „ „ „	Barkoczy	„ 8. 60	12 b. wina czerw.	Offner Adelsberg	zł. 7.
12 „ „ „ „	Andrassego	„ 10 —	12 „ „ „	Budaj	„ 9.
12 „ „ „ „	Barkoczy	„ 12. —	12 „ „ „	Egri	„ 10.

ORFÈVRERIE CHRISTOFLE

słynne w całym świecie, najlepiej posrebrzane wyroby metalowe (CHIŃSKIE SREBRO).

Zastępują jedynie prawdziwe srebra

FABRYKI w PARYŻU i KARLSRUHE

Najwyższe odszczególnienia na wszystkich wystawach powszechnych.

Wszelkiego rodzaju stoły, serwisy, noże, widelce, łyżeczki, gwiazdy i t. p. posiadają na składzie po umiarkowanych cenach **S. RWISY STOŁOWE** porcelanowy od porcelany **NAKRYCIA**, aż do najwspanialszych **ZASTAW**, jakich tamy zawsze bogato opodzielony zapas.

Christofle i Sp. Wieden, Opernring 5.

Wszystkie nasze wyroby noszą powyższą „**markę fabryczną**" i nazwisko „**Christofle**."

ILUSTROWANE CENNIKI NA ŻĄDANIE DARMO.

Przyjmuje się wszelkie metalowe przedmioty do ponownego posrebrzenia.

SKŁAD W PRZEMYŚLU: **skład porcelany, szkła, srebr. i t. p.**

u p. M. Tygrowej.
31

D. Löwenthal

w Przemyślu pod Opatrznością.

Poleca swój obfity skład Jubilerskich złotych i srebrnych wyrobów oraz zegarów i zegarków wiedeńskich ściennych i kieszonkowych, garnitury złote, kolczyki, pierścienie, łańcuszki, bransolety, medaliony, srebrne tabakierki tulskie, łyżki, łyżeczki itp. Precyoza wszystkie są przez c. k. urząd ponzorowy znaczone.

Także przyjmuje wszelkiego rodzaju repercyae, jakoteż stare srebro i złoto w zamian.

Ma natychmiast bardzo tanio do zbycia: złoty remontoir, który wprzód kosztował 80 zł. a teraz 50 zł; damski remontoir wprzód 60 zł. a teraz 35; Srebrny remontoir wprzód 30, a teraz 20 zł. Srebrny ankier Savonet, wprzód 20 zł. a teraz 12 zł. Wiedeński zegar pendelowy z orzechowego drzewa dwojakiej farby bijący całe i pół godziny, wprzód 30 zł. a teraz 21 zł. budzik 6 zł. stołowe noże i widelce 6 par z pudełkiem 20 zł. deserowe 15 złr. etc. etc.

23.

Dentysta

J. CHILF

specyalista w leczeniu chorób zębów i słuchu.

sporządza sztuczne zęby i szczęki jakoteż plombuje nadpsute. Operacya zębów usku-tecznia za pomocą znieczulenia lokalnego zupełnie bez bolu.

10

Zupełnie świeży transport ze zbioru 1881/82 przywiezionej

Herbaty chińskiej

a mianowicie:

½ k.	Congo czarnej najprzedniejszej	zł. 2 —	ct
½ k.	Souchong familijnej przedniej	„ 2 50	„
½ k.	„ najprzed.	„ 3 —	„
½ k.	„ Melange	„ 3 50	„
½ k.	„ najprzed. z kwiat.	„ 4 —	„

Poleca handel

63 **W. E. Brzuchowskiego.**

Głos Słowiański i Kwestja Słowiańska

pisma polityczne, ekonomiczne i literackie, z których pierwsze ilustrowane, skierowane przeciwko agitacji panslawistycznej moskiewskiej zarząd wychodzić we Lwowie od **1 Lipca b. r.** Prenumerata na obydwa pisma wynosi z przesyłką pocztową rocznie **8 zł. 80 ct** półrocznie **4 zł 40 ct.** kwartalnie **2 zł. 20 ct.** miesięcznie **75 ct.**

Głos Słowiański wychodzi 1-go i 16-go, **Kwestja Słowiańska** 8-go i 24 go każdego miesiąca.

Prenumerujcie pocztowo, lub przesełać przekazami pocztowymi, lub listami rekomendowanych pod adresem: **Do Administracji Głosu Słowiańskiego i Kwestji Słowiańskiej we Lwowie ulica Sakramentek Nr. 1.**
107

KROWIANKĘ PRAWDZIWĄ

rozsela każdego dnia świeżą

Józef Freysinger

lekarz miejski w LISKU podwójną igiełką z opakowaniem po 60 ct. a. w. — za skutek ręczy.

Dostać można w aptece p. Mańkowskiego w Przemyślu. 75

Potrzebne są Panny do szycia, bliższa wiadomość w Redakcyi.
(108)

GODNE UWAGI!

Cierpiący padaczkę (epilepsyę), kurcze i nerwowi, jako też wszyscy, którzy się temi chorobami zajmują i szukają niezawodnej pomocy, zechcą się z zaufaniem zaopatrzyć w broszurę Dra Boas'a. Zamówienia gratis i franco pod adresem: Dr. BOAS
Paris, Avenue Kleber, 10
Champs-Elysées

Panu Bela Padagh, dawniej firmie Brachfeld et Wellisch Monachium, teraz Paris Avenue Wagram 29 odebrałem i zakazałem rozsyłanie mojej broszury.
79

S. KRYS

Kupiec w Przemyślu
W RYNKU POD L. 7 NAPRZECIW p. KOZŁOWSKIEGO
poleca Szanownej P. T. Publiczności świeżo nadeszłe do jego sklepu na sezon wiosenny i letni **kapelusze damskie** z ubraniem i bez ubrania najnowszych fasonów paryskich jakoteż w różnych kolorach i gatunkach materyo na suknie; nadto: **atłasy, weby rumburskie, bielizna, kołdry, dywany, firanki, chudniki, rękawiczki i parasolki damskie i męzkie, jutę na meble, satyny, bareże, etc. etc. Przyjmuje pióra strusie do prania i farbowania.**

32.

Ameriką

Verlangen Landkarten und Prospecte gratis und franco der Generalbevollmächtigte
C. Barnss, Hamburg.

Kawa

prima z Hamburka
skutecznie za ceny z velkem
ze znanego najstarszego składu
Robert Kap-herr, Hamburk,
w pudełkach **po 4½ kilo,** wysłanemi
wśród kawy i dobrze zaślad.
so pewne napiórl. r. m.

Mocca, prawa arab. velejemná	zł. 6.00
Menado velmi jemné příchuti	„ 6.15
Ceylon perlová, svlášť jemná	„ 5.60
Ceylon modře-zelená, nálechtná	„ 5.30
Ceylon z plantáže, svlášť jemná	„ 6.—
Mocca perlová, jemná výdatná	„ 4.85
Java I. zlatolistá, velejemná	„ 4.80
Java II. zlatolistá, velejemná, silná	„ 4.35
Kubu tmavá, velejemná, silná	„ 4.70
Yungas velejemná, silná	„ 4.70
Java se žlutozelená, jemná, silná	„ 4.25
Santos výdatná	„ 3.95
Domingo dobré příchuti	„ 3.75
Rio, silná	„ 3.50

Odporučujeme zvlášť směs kávy Ceylon perlové a Java I. — Kávy Java jsou vyšlétěny a přebrány, tak že jsou prosty prachu a černých zrn. — Podrobné a zvláštní cenníky čaje, rýže, konzerve atd na požádání franko a zdarma. — O lakosti dochází k žádné přípisy ze dříve urnášel. Cenníky a d... 47

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Kosecki. Z drukarni gr. kat. kapituły w Przemyślu.